

**Wszystkie oczy kibiców skierowane są ostatnio na boiska Polski i Ukrainy, gdzie toczy się walka o tytuł Mistrza Europy, ale warto czasem spojrzeć też w innym kierunku. Choć wczoraj grała reprezentacja Włoch, kibice Romy może choć przez chwilę wrócili myślami do innego meczu. 14 czerwca 1942 roku - 70 lat temu! - Roma zdobyła pierwsze w swojej historii scudetto!**

Pierwsze z trzech scudetto w historii Romy było zdobyczą drużyny, na której czele stał Alfred Schaffer. Sukces datuje się na sezon 1941-42. W owym czasie Schaffer był uznawany za jednego z najlepszych trenerów - w swojej ojczyźnie, na Węgrzech, zdobył tytuł mistrzowski z Hungarian Budapeszt, który to zespół objął w momencie, gdy zajmował ostatnie miejsce w tabeli. Roma zatrudniła go w 1940 roku, sprowadzając go z Rapidu Bukareszt, żeby zastąpił na ławce Guido Arę. I tak, po sezonie raczej skąpym w emocje (Giallorossi skończyli go na 9 miejscu w tabeli), nastąpił rok, który niespodziewanie przyniósł Romie tytuł Mistrza Włoch. Giallorossi wygrali scudetto, gromadząc na swoim koncie 42 punkty, z trzema oczkami przewagi nad Torino i czterema nad Venezią. Obrona Romy okazała się najlepsza w całym sezonie, dzięki czemu zespół stracił tylko 21 bramek. Jednemu z Giallorossich przypadł też tytuł króla strzelców turnieju z 18 zdobytymi bramkami. Był to Amadeo Amadei.

A jak dokładnie przebiegał ten pamiętny rok?

Sezon 1941-42 zaczął się dla Romy od zmiany prezesa. W pierwszych dniach czerwca hrabia Betti podał się do dymisji i na jego miejsce na czele Romy stanął Edgardo Bazzini, przedsiębiorca z Ferrary. Nowy prezes uznał, że najlepszym trenerem dla „Wilczycy” będzie Schaffer, co okazało się doskonałą decyzją.

W przeddzień sezonu Roma nie była wcale w gronie faworytów do walki o tytuł, ponieważ w porównaniu do prestiżowych klubów z północnych Włoch (jak Bologna, Ambrosiana, Juventus i Torino) jej kadra wydawała się technicznie słabsza. Także wśród samego kierownictwa Romy panował pewien sceptycyzm. Kampania zakupowa nie wzbudziła wielkiego entuzjazmu wśród kibiców. Historyczne okoliczności nie pozwalały na zbyt duże wydatki: w lecie zakupiono więc pomocnika Mornese z Novary (za 117500 lirów), pół-skrzydłowego Cappelliniego z Napol (za 140000 lirów), bramkarza Risortiego z Savoi, lewego obrońcę Andreoliego z Perigii oraz Benedettiego z Ilva.

Kadra Romy nie była bardzo szeroka, ponieważ wielu piłkarzy wyjechało na fronty II wojny światowej. Składała się zaledwie z 15 graczy, którzy szybko udowodnili, że nie liczy się ilość, lecz jakość. Prawdziwą siłą napędową zespołu okazali się od razu bramkarz Masetti oraz supersnajper Amadei. To właśnie oni zaprowadzili Romę na sam szczyt tabeli. Pierwszy sprawił, że obrona Romy straciła najmniej bramek w całej lidze (21) a drugi strzelił 18 goli, co uczyniło atak Romy drugim najlepszym w lidze – 55 goli strzelonych (lepsze było tylko Torino – 60 goli).

Od samego początku ligowych zmagania w walkę o tytuł mistrza włączyły się szczególnie wyraźnie Roma, Torino oraz Venezia. Giallorossi zaczęli od mocnego uderzenia i w pierwszych trzech kolejkach zdobyli 9 punktów, pokonując renomowane kluby: Roma-Napoli 5-1, Bologna-Roma 1-2 (gracze Bologni byli wtedy aktualnymi mistrzami kraju) oraz Roma-Juventus 2-0. Wilki prowadziły w tabeli aż do 18 kolejki i mogły poszczycić się serią 13 spotkań bez porażki. Runda jesienne zakończyła się wynikiem 22 punktów, z czego 10 zdobytych na wyjeździe. Takie wyniki pozwoliły wygrać Romie tzw. „zimowe scudetto”.

W marcu jednak doszło do znacznego obniżenia poziomu gry Romy. Nadeszły dwie bolesne porażki: Juventus-Roma 2-0 oraz Roma-Genoa 1-2. Momentem krytycznym był 22 marca, kiedy Giallorossi zostali w Mediolanie rozbici przez Rossonerich 4-2, a Torino uciekło im w tabeli na 3 punkty dzięki wygranej z Napoli 5-3. Czynnikiem decydującym, który przechylił szalę wagi na korzyść ekipy Schaffera, było jednak bezpośrednio spotkanie z Granatą najpierw, a potem z Venezią. Pierwszy kluczowy epizod, to remis wywalczony na słynnym stadionie Filadelfia w Turynie (2-2). Roma wyszła na prowadzenie 2-0 dzięki dwóm trafieniom swojego najlepszego strzelca, Amadeiego, ale potem Giallorossi pozwolili graczom Torino odrobić straty. Remis ten był jednak bardzo cenny, ponieważ wywalczony na wrogim terenie i to z bezpośrednim przeciwnikiem. W 23 kolejce Roma grała u siebie z trzecią w tabeli Venezią. Po raz kolejny to Masetti i Amadei okazali się absolutnymi bohaterami meczu. Bramkarz w pierwszej połowie obronił rzut karny Albertiego, a w drugiej części spotkania popularny „Młynarczy z Frascati” strzelił gola, który dał sukces Romie. Giallorossi pokonali Venezię 1-0, a wynik ten okazał się przepustką do mistrzowskiego tytułu.

Na trzy kolejki przed końcem Torino miało nad Romą tylko jeden punkt przewagi. Wtedy jednak doszło do przełomu. Granata przegrała z Venezią 3-1, podczas gdy Giallorossi robili Ambrosianę 6-0, podwyższając swój dorobek punktowy do 38 oczek. To dało im pierwsze miejsce, który obronili przez ostatnie dwie kolejki (Livorno-Roma 0-2 i Roma-Modena 2-0).

14 czerwca 1942 roku Giallorossi mogli w końcu świętować zdobycie pierwszego tytułu mistrzowskiego w historii klubu: kibice pijani radością wbiegli na boisko, podczas gdy gracze nosili na rękach swojego wodza, Schaffera. Cały skład został uroczysto przyjęty następnego dnia na Kapitolu. Za wygraną każdy z graczy otrzymał 15000 lirów, zegarem i 25 dni urlopu. Zespół zakończył sezon wynikiem 42 punktów, z 3 oczkami przewagi nad Torino i 4 nad Venezią, zdobywając w sumie 55 bramek i tracąc zaledwie 21.

Cała włoska prasa wychwalała zasługi drużyny ze stolicy. Poruszający przede wszystkim komentarz „Guerin Sportivo”, dziennika, który bardziej niż inni przez cały sezon wychwalał drużyny z północy: *Roma zdobyła scudetto, narzucając rywalom niemożliwy do zniesienia rytm gry, który właściwy jest tylko wielkim zespołom, jak Juventus i Bologna. Rytm zaledwie 4 przegranych meczów w całym sezonie! Zdobyła scudetto, rozbijając inne drużyny także na wyjeździe, gdzie zdobyła 17 punktów, wygrywając 12 razy w 15 spotkaniach. Zdobyła scudetto dzięki wielkiej ilości zdobytych i niewielkiej straconych bramek. Walka może i była wyrównana, ale to Roma była prawdziwym pierwszoplanowym bohaterem tego sezonu. Nie da się temu zaprzeczyć. Dowodzi tego fakt, że Roma zaczęła od pozycji lidera w tabeli i na niej też skończyła, przewodząc w niej w 22 z 30 kolejek.*

Także „La Gazzetta dello Sport”, od zawsze bliska wielkim ekipom z północy kraju, z wielką pompą pisała o świetnym sezonie romanistów: *Tylko dwa karne przeciw Romie. Jedni mówią, że to szczęście, ale dlaczego by nie podkreślić, że tak właśnie powinno być? Tylko jedna czerwona kartka, dla Bonomiego, w meczu Fiorentina-Roma, która – jak się potem okazała – powinna być żółta. Roma grała czysto i regularnie. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że zespół ten nigdy nie zszedł niżej niż na 3 stopień tabeli i zaliczył dwie pozytywne serie, które potwierdziły tempo biegu po tytuł. Pierwsza seria zaczęła się po przegranej w Genui i trwała przez 13 kolejek, dając Romie 19 punktów. Po przerwie wyznaczonej przez porażki z Juventusem, Genoą i Milanem, Roma naładowała baterie i zaczęła od nowa. 9 meczów z korzystnym wynikiem, 15 punktów, 6 wygranych (z czego na wyjeździe z Venezią i Livorno) oraz 3 remisy. W tych 9 spotkaniach Roma straciła tylko 3 bramki (2 z Torino i 1 z Lazio), a strzeliła 23.*

### **Skład mistrzowskiej Romy:**

Masetti, Brunella, Andreoli, Donati, Mornese, Jacobini, Borsetti, Cappellini, Amadei, Coscia, Panto.

Trener: Alfred Schaffer

FOTO: <http://www.lamiaroma.it/cartellasalvaguai/SCUDETTO4142.htm>

Autor: kaisa